

Protokół nr 3/24
z posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji
z dnia 6 września 2024 r.

Obecni na posiedzeniu: członkowie komisji wg załączonej listy obecności (6 członków; nieobecni radni: B. Pacholski).

Goście: Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Objezierzu [REDACTED], Skarżący pan [REDACTED] radca prawny Jakub Kortus

Posiedzenie rozpoczęło się o g. 14.07 i zakończyło o g. 15.42.

Temat posiedzenia:

1. Wysłuchanie Skarżącego.
2. Konfrontacja Skarżącego ze Skarżoną

Przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Agnieszka Katarzyna Balcerowiak, powitała wszystkich uczestniczących w obradach komisji i otworzyła posiedzenie. Poinformowała członków komisji o temacie posiedzenia. Dodała, że istotne jest też to, że będzie prosiła skarżącego o to, żeby doprecyzował te sformułowania, które są zawarte w skardze. Komisja już zna treść skargi i wie w których momentach brakuje konkretów. I to będzie ta część związana z wystąpieniem skarżącego. A potem już poprosimy panią Dyrektor. Przewodnicząca zapytała czy członkowie komisji mają jakąś jeszcze potrzebę, jakiś pomysł i jakieś życzenie w kontekście powyższej propozycji działania.

Radna Barbara Bacic-Gaertner zwróciła się do wszystkich, aby nie mówić razem, bo to będzie problematyczne spotkanie, jak zna życie, a potem jest strasznie trudno zaprotokołować.

Ad 1. Przewodnicząca komisji powitała Skarżącego pana [REDACTED] i powiedziała, że skierował pan skargę do Burmistrza Gminy Oborniki, która trafiła pod obrady Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, którą tutaj reprezentujemy. Jest z nami także pan mecenas Jakub Kortus, który wspiera komisję który nas wspiera w procedowaniu tak trudnych spraw. Poinformowała, że Komisja zapoznała się na pierwszym posiedzeniu w miniony wtorek. W imieniu Komisji poprosiła Skarżącego o doprecyzowanie w tych punktach, które zawarł w skardze, czyli wskazanie konkretnych elementów. To znaczy, że jeżeli pan mówi o informacjach prawdziwych w punkcie 1 i wskazuje pan na fałszowanie dokumentacji, to Komisja prosi, żeby pan był uprzejmy podać, jaką konkretną sprawę pan ma na myśli.

Skarżący powiedział, że w jaki sposób ma uzyskać konkretną sprawę, jeżeli notatki, które zawierają nieprawdziwe treści, nie są mu udostępniane. Przez rok od października zeszłego roku jest jedynym rodzicem w całej szkole w Objezierzu, który nie ma prawa, a raczej jest mu odbierane indywidualne decyzje pani Dyrektor prawo po pierwsze do dostępu do informacji na temat tego, co się dzieje z

jego dziećmi. Dla Skarżącego jest to bardzo niezrozumiałe, że na jego pierwszą wiadomość odnośnie notatek ze spotkań z paniami pedagog czy chociażby nawet prośba o notatkę ze spotkania, w którym Skarżący uczestniczył i pani dyrektor, z którego miał być robiony protokół, a z tego co mi przynajmniej jest wiadome wszelkie takie protokoły powinny zostać podpisane przez każdego z członków takiego spotkania i ewentualnie zawierać odmowę, czy też powód odmowy, dlaczego dana osoba nie podpisuje tego w celu zabezpieczenia tego. Dodał, że w pierwszej kolejności chciał uzyskać te notatki od pani Dyrektor. Otrzymał odpowiedź, że takie notatki są udostępniane tylko Policji i do sądu. Uznał wtedy, że ok, nie jest w stanie nic z tym zrobić. Natomiast 2 tygodnie przed świętami wielkanocnymi dowiedział się, bo akurat skontaktowała się z nim przedstawicielka rady rodziców, która była obecna na spotkaniu, podczas którego insynuowano i wskazywano Skarżącego, jako osobę, która może być zagrożeniem dla innych dzieci w tejże szkole. Stąd się wziął ten telefon i Skarżący uzyskał informację, że jak najbardziej rodzice mają prawo uzyskać dostęp do treści tychże notatek i te notatki są udostępniane w tejże szkole innym rodzicom, ale na pisemny wniosek. Dlatego złożył pisemny wniosek, na który czekał oczywiście jak zawsze na odpowiedź 30 dni, aby uzyskać odpowiedź, że nie zostaną mu udostępnione te notatki. Tym bardziej jest to dla Skarżącego niezrozumiałe, że jeżeli mamy dwójkę rodziców, tych samych dzieci, z tymi samymi prawami, z władzą rodzicielską w takim samym zakresie, a jedyną różnicą jest miejsce zamieszkania tychże dzieci, to dlaczego jeden z rodziców może uzyskać treści tych notatek, a drugi nie. Udostępnienie treści tych notatek jest wprost wskazane przez matkę dzieci na rozprawie sądowej, która powoływała się na treści tychże notatek. Skarżący powiedział, że nie jest w stanie powiedzieć dokładnie która. Powiedział, że od roku jest już nauczony tego, że niestety, ale godność, moralność i taka uczciwość i etyka to już troszeczkę w zapomnienie poszły i nagrywa każde spotkanie z panią Dyrektor i z paniami pedagog, w związku z licznymi kłamstwami, konfabulacjami ich. Teraz ma sytuację, w której przyjeżdża zgodnie z postanowieniem sądowym po dzieci do szkoły, a jego syn, nie widział się z synami jeden dzień, w poniedziałek, przyjeżdża po niego (syna) we wtorek i syn mówi „nie jadę do ciebie”. Skarżący pyta co się dzieje? Wtedy poprosił panią pedagog o pomoc, żeby z nim porozmawiała. Pani pedagog z nim rozmawia, jest przy tym również obecna pani Dyrektor, która wychodzi już ze szkoły. Syn na pytanie dlaczego nie chce jechać do taty mówi „bo tata nie podpisał zgody na wycieczkę i będę jedynym dzieckiem, które zostanie w całej szkole, ja nie jadę do niego”. Na pytanie kto nagadał mu takich rzeczy odpowiada, że mama. No co pani Dyrektor powiedziała, skoro tak, to musicie to sobie sami między sobą wyjaśnić. Skarżący dodał, że fakt, ten, dla którego dziecko odmawia powodu pojechania do taty został pominięty w pierwszej sytuacji. W innej sytuacji był podawany zupełnie inny fakt w sytuacji, w której Skarżący wskazał, że ma nagranie rozmowy i prosiłby o podanie dokładnie momentu, w którym to syn powiedział, że nie jedzie do taty, dlatego, że tata wyzywa mamę od patologii. Jak pani pedagog dowiedziały się, że Skarżący ma nagranie tej rozmowy, to okazało się, że to nie było w trakcie tego, jak już przyjechał do szkoły, tylko, że [REDAKTOWANE] to rano zgłaszał. Skarżący powiedział, że przede wszystkim w mojej skardze to co jego zdaniem jest najbardziej istotne zawarł fakt, że jego wydaje mi się przynajmniej konstytucjonalne prawa są jednoosobowo zabierane. Dla niego skandaliczną i niedopuszczalną sytuacją jest sytuacja z wtorku 3 września. Nie wiem, czy Komisja została poinformowana przez panią Dyrektor, jakąś decyzję pani dyrektor podjęła.

Przewodnicząca przerwała wypowiedź i powiedziała, że Komisja ma skargę datowaną na 7 czerwca i nie odwołujemy się do związanych(...)

Skarżący przerwał wypowiedź Przewodniczącej i zapytał co ma zrobić w sytuacji, gdzie ta skarga tyle czasu trwa, to doprowadziło do sytuacji, w której jego dzieci teraz we wtorek, zgodnie z postanowieniem sądowym, o które tak bardzo upominała się i dopytywała w sądzie pani Dyrektor (...) Wystarczył tylko telefon ze strony jego byłej żony do szkoły, którym wskazała, że nie odebrał dzieci ze szkoły. Ze szkoły zostały przekazane osobie, która nie jest ich opiekunem, która jest wskazana jako sprawca przemocy w stosunku do tych małych dzieci, a szkoła do godziny 14.00 miała zapewnić dzieciom Skarżącego prawidłową opiekę, bezpieczną przede wszystkim. Wystarczył telefon Ok nie jedziecie. W sytuacji, w której Skarżący, w dzień sądowy, odbiera dzieci i „zwalają koksem” z jego władzy rodzicielskiej. Dalej jedzie z dziećmi z powodów osobistych, wcześniej zwalniam ich o jedną godzinę, jego dziecko jest wzywane na rozmowę z panią Dyrektorem, to zostało wskazane już z tej skargi i jest podważany autorytet Skarżącego. Co się dzieje w głowie ośmioletniego dziecka słysząc, że tata nie ma prawa zwolnić go z ostatniej lekcji.

Przewodnicząca poprosiła Skarżącego, żeby wrócić do toku sprawy. Przewodnicząca powiedziała, że rozumie, że w Skarżącym jest dużo emocji, napięcia, bo Komisja już z tej skargi odczytała to. Natomiast prosi, żeby Skarżący zrozumiał, że Komisja rozpatruje skargę, w której odnosi się Skarżący do pewnych rzeczy, które miały miejsce przed 7 czerwca.

Skarżący zapytał czy Przewodnicząca może mu powiedzieć jak ma uzyskać informację konkretnie ten dokument?

Przewodnicząca powiedziała, że wracając do tego pierwszego punktu, to intencją Komisji jest zrozumieć pewne rzeczy, więc pytanie Komisji, czy Skarżący posiada dokument, który wskazuje, który może być dowodem na potwierdzenie tego, że sugeruje pan fałszerstwo?

Skarżący odpowiedział, że posiada. Zapytał czy fałszerstwo to jest pisanie nieprawdziwych informacji do Sądu Okręgowego przez panią Dyrektora?

Przewodnicząca odpowiedziała, że chodzi o dokument, który zawiera nieprawdziwą informację, czy posiada Pan taki dokument.

Skarżący odpowiedział, że posiada. Nie może go udostępnić Komisji, bo jest on zawarty w aktach sprawy. Dodał, że nie wie, czy pan prawnik mógłby go poinformować, czy może ponieść jakiejkolwiek konsekwencje, czy to jest coś niezgodnego z tym, że w takiej sytuacji ma udostępnić zdjęcie, które zrobił na wniosek sądu, jak był zapoznać się z aktami w sądzie, ten wniosek o zgodę na kserokopię, bo to było mu to potrzebne, żeby mógł też podjąć odpowiednie działania. Natomiast nie wydaje mu się, czy może takie dokumenty z sądu, które są w aktach sprawy udostępnić Komisji.

Przewodnicząca powiedziała, że Komisja rozumie, że Skarżący sugeruje, że nastąpiło fałszowanie dokumentacji, natomiast nie jesteśmy w stanie tego zweryfikować bez dokumentu. W związku bardzo prosi mecenasa o pomoc.

Radca Prawny Jakub Kortus powiedział, że pani Przewodnicząca pyta o dokumenty, których Skarżący jest w posiadaniu.

Skarżący odpowiedział, że jest w posiadaniu fotokopii dokumentu.

Radca dopytał czy ma na myśli fotokopię akt sądowych?

Skarżący potwierdził, że tak.

Radca prawny powiedział, że akty sądowe na wniosek mogą być udostępnione każdemu, więc nie widzi tutaj żadnych konsekwencji, które mógłby pan Skarżący ponieść z tytułu tego, że pan mi to pokazał.

Skarżący zapytał co to znaczy każdemu? On zgłaszał się, że chce się zapoznać z aktami i musiał wskazać, że jest stroną tego postępowania.

Radca odpowiedział, że miał na myśli „każdego zainteresowanego”.

Skarżący powiedział, że nie każdego zainteresowanego, tylko każdej stronie w sprawie. Dodał, że może wskazać (...), Następnie powiedział, że przecież państwo, jako Komisja treść chyba wiadomości, którą wysyła pani Dyrektor, wydaje mu się, że bardzo łatwo dla Komisji (...).

Przewodnicząca przerwała wypowiedź i powiedziała, że pan jest Skarżącym, który kieruje do Komisji, kieruje do nas pismo, zostało skierowane do nas.

Skarżący odpowiedział, że ma dokument, w którym pani Dyrektor kłamie. Pisze do sądu informacje o tym, że dzieci zostały przywiezione przez Skarżącego bez białych koszul i w celu, aby dzieci miały białe koszule podczas przedstawienia musieli skontaktować się. Skarżący się dowiedział o tym, że pani Dyrektor pisze indywidualnie wiadomości do sądu, dowiedział się w maju, jak był zapoznać się z aktami sprawy, wtedy zobaczył przeglądając akta, że są te wiadomości pisane przez panią Dyrektor, a więc w dniu 10 stycznia pani Dyrektor wysłała wiadomość do Sądu Okręgowego w Obornikach z informacją w pierwszej kolejności o tym, że syn boi się tego, że tata go będzie zwalniał jeszcze ze szkoły z ostatniej lekcji. Podjęła z nim rozmowę. Skarżący zapoznał się w ogóle z takim dokumentem ze standardami ochrony małoletnich, które przesłała szkoła z każdemu z rodziców. I tam bodajże punkt 7 albo 8 w którym wskazano, że pracownicy szkoły są przeszkoleni z rozpoznawania symptomów przemocy, również odbywają szkolenia, czy to naradach i tak dalej? Skarżący jest ciekawy na jakim to szkoleniu można pomylić czy uzyskać takie umiejętności i wiedzę, w którym mylimy strach ze wstydem. Dalej powiedział, że nie jest prawnikiem z wykształcenia. Ja nie zostałem poinformowany też o tym, że warto by było, żebym przyjechał tutaj z prawnikiem, bo będziemy bardzo prawniczo rozmawiać. Na sali sądowej byłem 3 września po sali sądowej Sądu Okręgowego w Poznaniu. Dodał, że szkoda, że nie został poinformowany o tym, że warto by było przyjechać tutaj z prawnikiem, bo będziemy takie rzeczy w poruszać. Nie dostał takiej informacji. Mówi tylko o swoich odczuciach. Znowu dzisiaj nie wie, dostaje informację od państwa prawnika, tak czy tutaj obecnego, że nie poniosę odpowiedzialności czy nic mi za to nie grozi. Tylko, że Skarżący już ma pierwszy znak zapytania, w którym słyszy, że przecież każdy może mieć dostęp do tych spraw, no nie każdy, tylko ja, moja była żona i każda strona jakby wskazana, w tym postępowaniu. Skarżący ponownie poinformował Komisję, że tak, ma taki dokument, z którego wynika, że Pani dyrektor kłamie. Bo zestawiając ten dokument, a więc wiadomość mailową wysłaną przez panią Dyrektor do Sądu Okręgowego w Poznaniu. I zestawiając tą wiadomość z przebiegiem całego wydarzenia, chociażby pani sekretarka szkoły, która była poinformowana o tym, że Skarżący o godzinie 9.00 z minutami przywiezie białe koszule, bo dopiero o dziewiątej otwierają sklep.

Przewodnicząca powiedziała, że dokument o którym mowa jest wiadomością mailową. Czy posiada Skarżący jeszcze jakieś inne dokumenty?

Skarżący potwierdził, że posiada.

Przewodnicząca zapytała czy są one podobne w charakterze, są to wiadomości mailowe, których następuje rozbieżność interpretacji. Tak?

Skarżący potwierdził. Dodał, że dwóch pozostałych dokumentów nie może niestety uzyskać. Zwrócił uwagę, że to nie jest nadinterpretacja.

Przewodnicząca powiedziała, że użyła słów rozbieżność interpretacji dotycząca przebiegu rozmowy.

Skarżący odpowiedział, że nie rozbieżność przebiegu rozmowy tylko wpisywanie nieprawdziwego przebiegu całej sytuacji i zdarzeń. Pomijanie wielu faktów, które jego zdaniem są szczególnie kluczowe.

Przewodnicząca podsumowała, że Komisja ustaliła, że Skarżący posiada kilka dokumentów będących wiadomościami mailowymi opisującymi przebieg zdarzenia, które zostały udostępnione do sądu. Zapytała członków Komisji czy w tym punkcie mają pytania?

Radna Barbara Bacic-Gaertner powiedziała, że jeżeli ta rozbieżność o której Skarżący mówi dotyczyła zwrotu, że dziecko boi się, że nie ma, nie będzie miało tej białej koszuli, a wstydzi się tak pan to ujął przed chwilą.

Skarżący poprosił o nie mylenie wstydu ze strachem, bo pani Dyrektor myli wstyd ze strachem, a wstyd ze strachem zupełnie w innej sytuacji pomyliła. Nie w kontekście białych koszul, bo dzieci nie miały żadnego stresu, żadnego napięcia wtedy. Ta sytuacja tylko i wyłącznie jest czynnikiem do tego, aby Skarżącego przedstawiać w gorszym świetle jako tego drugiego rodzica do tego była wykorzystana ta sytuacja.

Radna Bacic-Gaertner zapytała, czy to zdaniem Skarżącego jest ta sytuacja fałszowania dokumentów?

Zdaniem Skarżącego, jeżeli mamy dwójkę rodziców tychże samych dzieci i mamy 3 sytuacje, w których obowiązuje strój galowy. I w przypadku jednej sytuacji piszemy tata przywiózł dzieci bez białych koszul, a tego dnia obowiązywał strój galowy. To jeżeli na pozostałych uroczystościach mama dowozić dzieci do szkoły, które również nie mają tego stroju galowego, to według Skarżącego obiektywizm i chyba zachowanie takiej bezstronności wymaga tego, aby w każdej takiej sytuacji raportować. Skarżący się też zastanawia, ciekawy jest w stosunku do ilu innych rodziców pani Dyrektor pisze do sądów rodzinnych wiadomości o tym, kiedy dziecko zostanie spóźnione chociażby 2 czy 3 godziny?

Radna Bacic-Gaertner powiedziała, że to nie jest przedmiotem sprawy. Zwróciła się z pytaniem do radcy prawnego, jeżeli toczy się postępowanie sądowe równoległe, czy my w ogóle powinniśmy zabierać głos? Dwie jednostki nie powinny odnosić się do tej samej sytuacji. Jeśli tam będzie wyrok?

Radca prawny poinformował, że to są dwie sprawy. Komisja rozpatruje sprawę skargi na kierownika gminnej jednostki organizacyjnej, którym jest pani Dyrektor i to musimy rozstrzygnąć to, co Skarżący podnosi w skardze. Komisja musi ocenić, czy skarga zdaniem Komisji jest zasadna czy niezasadna przygotować swoje stanowisko i przedłożyć Radzie Miejskiej do uchwalenia, bo tak wygląda procedura. A sprawa tocząca się przed sądem rodzinnym i opiekuńczym, jakby w ogóle nie dotyczy się pani Dyrektor. Ona jako kierownik szkoły, do której chodzą dzieci, to ona bierze w tym udział, jedynie jako organ. Natomiast sprawa sądowa toczy się między panem Skarżącym a byłą małżonką. Jakby to nie ma tej tożsamości, więc jesteście zobowiązani jako Komisja rozpatrzyć w kontekście tego, co zostało w niej zawarte. Sprawa sądowa jest zupełnie niezależna.

Radna Bacic-Gaertner podziękowała za wyjaśnienie.

Przewodnicząca zapytała czy radni mają jeszcze pytania odnośnie punktu pierwszego i chcieliby od skarżącego uzyskać inne informacje niż te, które zostały przedstawione? Wobec braku pytań Komisja przeszła do analizy punktu drugiego skargi. Chodzi tutaj o to, że pani Dyrektor odbyła rozmowę, ja pozwolę sobie przytoczyć, żebyśmy byli na bieżąco z pominięciem podstawy prawnej. Odczytała: „Pani dyrektor odbyła rozmowę z moim synem, w którym poinformowała go, że nie mam prawa zwalniać go z lekcji, co jest nieprawdą, gdyż rodzice usprawiedliwiają nieobecności

dziecka poniżej osiemnastego roku życia zgodnie z procedurą w prawie wewnątrzszkolnym nie ma obowiązku dostarczenia zwolnienia wystawionego przez lekarza. Wystarczy prośba bądź wniosek jednego z rodziców lub opiekuna prawnego”. Zapytała Skarżącego co w tym punkcie chciałby powiedzieć jeszcze?

Skarżący powiedział, że sytuacja ta, to jest właśnie sytuacja, która spowodowała bardzo dużo napięcia, bardzo dużo stresu. I w ocenie Skarżącego jako psychologa dziecięcego i diagnosty była bezpośrednio w pewnym sensie formą przemocy psychicznej wobec tego dziecka. Jeżeli mamy ośmioletnie dziecko, które chodzi do szkoły, pierwsza klasa podstawówki i przychodzi do szkoły i mówi, że on się boi teraz tego, że będzie zwalniany z lekcji przez tatę. Jeżeli jesteśmy przeszkoleni z symptomów rozpoznawania przemocy, doświadczania przemocy przez dziecko czy w ogóle staramy się chociaż jakkolwiek logiczny sposób zrozumieć tą sytuację, to zadamy sobie pierwsze pytanie: czego może dotyczyć ten strach? W jakim kierunku on ma zmierzać? Skarżący nie spotkał się w swojej i pracy zawodowej i w takim życiu zwyczajnie osobistym w sytuacji, w której ośmioletnie dziecko boi się tego, że zostanie zwolnione z ostatniej lekcji ze szkoły. Zawsze te sytuacje wiążą się z radością, szczęściem i tak dalej. Chyba że jedziemy do lekarza, no to wtedy faktycznie możemy odczuwać jakiś pewien niepokój. Więc podstawowe pytanie, czego dziecko się bało? Dziecko bało się konsekwencji wynikających z tego, że zostało zwolnione, czy że będzie zwolnione jeszcze z ostatniej lekcji przez ojca. Jeżeli pedagog czy ktokolwiek inny będzie chciał mi wmówić, że 8 letnie dziecko ma na tyle rozwinięte funkcje poznawcze i ma możliwość wydedukowania, że zwalnianie z ostatnich lekcji wpłynie na jego, może w mniejszym stopniu przerobienie materiału, podstawy programowej, czy później będzie skutkowało jakimiś problemami szkolnymi, no to ja gratuluję bardzo dużo wyobraźni. Bo jedynie mógł się bać ten chłopiec co takiego strasznego wydarzy się, jeżeli tata jeszcze raz go zwolni ze szkoły? Tylko kto mógł zaszczyć ten strach? Rodzic, który go zwalnia? Dlatego Skarżący uważa, że to jest bardzo niepokojące, w sytuacji, w której dziecko nie tylko ze strony mamy, ale również i ze strony dyrektorki szkoły, dostaje sygnały, w których to jeden z rodziców, w tym przypadku tata, jest tym rodzicom gorszym. Jeżeli mama może zwolnić dziecko ze szkoły bez problemu, bez zasiania lęku, a tata nie może, to co się dzieje w głowie tego dziecka? To ten tata jest jakiś dziwny, jest jakiś gorszy, jest jakiś zły. Dlatego też bezpośrednio takie działanie miało na celu podważenie autorytetu rodzicielskiego Skarżącego.

Przewodnicząca podziękowała Skarżącemu za omówienie stanowiska i zapytała członków czy mają w tym punkcie pytania, spostrzeżenia?

Radny Mariusz Kozłowski zapytał czy jakiś dowód mamy na to, że pani Dyrektor taką informację przekazała?

Skarżący odpowiedział, że tak, że zawsze ma wiadomość od pani Dyrektor na dzienniku, gdy napisał wiadomość do niej w tejże kwestii, w którym przyznała, że odbyła taką rozmowę z synem na wyraźną prośbę mamy.

Przewodnicząca zapytała Skarżącego co powie o postanowieniu sądu, który w tej sprawie, się wypowiedział, o precyzyjnym i jasno określonym czasie odbioru dziecka?

Skarżący powiedział, że nie czasie. Są to ustalone kontakty, a przede wszystkim jest to zabezpieczenie kontaktów, to jest kluczowe. Jest to postanowienie sądowe, zabezpieczające kontakty Skarżącego z dziećmi. To postanowienie to jest sądowym minimum, dzięki któremu udało mu się wywalczyć i możliwość widzenia się z jego własnymi dziećmi. To postanowienie i wskazuje wprost, że po pierwszym i po trzecim weekendzie miesiąca ma prawo we wtorek odebrać dzieci ze

szkoły. Nie ma w tym postanowieniu żadnej regulacji co do ograniczenia władzy rodzicielskiej, bo to postanowienie tylko reguluje kontakty Skarżącego. Władzę rodzicielską ma od 2019 roku niezmiennie nieograniczoną, pełną, mimo usilnych prób ograniczenia mu jej w swoim takich prywatnych możliwościach przez panią Dyrektor. Kontaktował się ze swoją panią prawnik i sytuacja ta była nawet teraz poruszana w Sądzie Okręgowym i sędzina przytaknęła, że to jest oczywiście zgodne z tym, że Skarżący jako rodzic posiadający pełną władzę rodzicielską ma prawo na przykład w piątek na godzinę 10:30 umówić dziecku lekarza i pojechać z nim na wizytę u lekarza i zwolnić go z ostatniej lekcji, bo kwestie zwolnienia z lekcji reguluje tutaj kwestia posiadania władzy rodzicielskiej. Gdyby miał ograniczoną władzę rodzicielską i wyznaczone daty kontaktów i godziny, nie miałby prawa zwolnić dziecka z ostatniej lekcji ze szkoły. Ale z racji tego, że posiada pełną władzę rodzicielską to jako rodzic ma pełne prawo zdecydować o tym, czy w dniu dzisiejszym zaistniały jakieś okoliczności (...). Co w sytuacji, w której na przykład babcia Skarżącego ma 81 lat, jest po zmaganiu się z chorobą onkologiczną. Jeśli będzie pogrzeb na godzinę 11, a Skarżący ma odebrać dzieci 11.30, to rozumie, że jego dzieci nie mają prawa pojechać na pogrzeb, bo on nie ma prawa ich zwolnić.

Przewodnicząca powiedziała, że jesteśmy tutaj w kluczowym momencie, dlatego że jedno drugiemu przeczy czyli, że nikt nie odebrał panu prawa do spotykania się z dziećmi natomiast w informacjach, które powzięła komisja sąd doprecyzował czas w którym pan może (...)

Skarżący powiedział, że nie. Sąd wskazał obowiązujące postanowienia. Zapytał w którym momencie sąd doprecyzował?

Przewodnicząca odpowiedziała, że w tym, że są godziny ustalone. Posiadamy informacje taką, że nie może pan swobodnie zabierać dzieci ze szkoły według własnego życzenia, tylko w jasno określonych przez sąd godzinach. Taką informację posiada komisja, taka uzyskała w toku wyjaśnień, jakoby sąd podjął taką decyzję.

Skarżący powiedział, że jest zapis po lekcjach nie później niż o 14.

Radny Paulus zwrócił uwagę, że jest sformułowanie jasne „po lekcjach”.

W związku z tym, że te informacje są rozbieżne, też będzie to wymagało doprecyzowania. My nie mówimy o tym, że pan nie ma prawa, tylko że posiadamy informację, z której wynika, że jest to uregulowane postanowieniem sądu.

Skarżący zapytał, czy również ta osoba ma potwierdzenie, ma dokument potwierdzający takie informacje, bo ja wiem doskonale, jaką informację na niej dyrektor dostała. Dodał, że w kwestii jego kontaktów z dziećmi obowiązujące jest postanowienie. Natomiast w dalszym ciągu jego władza rodzicielska jest nadrzędna w tym przypadku.

Przewodnicząca odpowiedziała, że nie mamy wątpliwości, że nie jest pan pozbawiony praw, bo takiej informacji nie mamy.

Skarżący powiedział, że w takim razie zastanawia się dlaczego(...) My tutaj rozmawiamy naprawdę o kuriozum, że ja jako rodzic z pełną władzą rodzicielską mam stwarzane problemy. Moje dziecko jest narażane na niepotrzebny stres przez Panią dyrektor o zwolnienie z ostatniej godziny w sytuacji, w której 3 września moje dziecko nie jest w szkole do godziny 14:00 zgodnie z pojęciem postanowieniem.

Przewodnicząca przeprosiła i powiedziała, że skarga jest z 7 czerwca i możemy odwoływać się do faktów ze skargi. Powiedziała, że rozumie i widzi, że w panu są duże emocje, więc bardzo prosi, bo posiada pan kompetencje redukcji tych emocji (...)

Skarżący powiedział, że emocje są ogromne. Dodał, że one są zredukowane do takiego zdrowego minimum, w którym nikt nie jest w stanie chyba mu zarzucić niezdrowego przeżywania tychże emocji. Tak mu się wydaje przynajmniej.

Przewodnicząca powiedziała, że tego nie sugeruje, natomiast chciałaby, żebyśmy byli w tym wątku, który jest przedmiotem naszej sprawy i odwołamy się jeszcze w szczególności, może poza panem Skarżącym do tego postanowienia sądu, żeby zweryfikować zarówno to, co pan mówi i wcześniejsze informacje. Nie odmawiamy panu prawa, tutaj to jest jasno określone, to jest na ten czas odmiennosc interpretacji. Przejdźmy może, czy państwo mają do tego punktu drugiego jakieś pytanie, bo to jest oczywiste, chyba, że musimy odwołać się do postanowienia sądu, do konkretnych tutaj historii. Mamy dalej punkt 3 w którym odwołuje się pan Skarżący do tego, że poproszono pana jako jedyne o zaświadczenie o niekaralności. Odczytała fragment „Pani dyrektor narusza moje dobra osobiste poprzez kreowanie wśród nauczycieli oraz innych rodziców mój nieprawdziwy obraz osoby, która jest niebezpieczna i może stanowić zagrożenie dla innych dzieci. Na spotkaniu, gdzie był obecny sam pan burmistrz, pani dyrektor sugerowała, że zaświadczenie o niekaralności jest spowodowane moją osobą, gdyż mogę stanowić zagrożenie dla dzieci. W dniu 5 czerwca 2024 roku otrzymałem zaświadczenie, że nie jestem osobą karaną”. Przewodnicząca poprosiła o wyjaśnienie o jakim spotkaniu pan Skarżący mówi, kiedy ono się odbyło?

Skarżący odpowiedział, że to było już spotkanie pani dyrektor pana Burmistrza i przedstawicieli rady rodziców przed organizowanym piknikiem rodzinnym.

Radny M.Kozłowski zapytał czy Burmistrza Tomasza Szramy czy Zastępcy Burmistrza Piotra Woszczyka?

Skarżący odpowiedział, że to musiałby się skontaktować dokładnie o imię i nazwisko z osobą, która była na tym spotkaniu i przedstawiła te informacje, bo jego tam nie było, ale jego temat tam był poruszany.

Przewodnicząca dopytała czy Skarżący się odwołuje do spotkania, na którym go nie było?

Skarżący podpowiedział, że tak, i że nie ma mnie na spotkaniu, a po tym, że spotkaniu dostaje telefon od osoby obecnej na tym spotkaniu, że moja reputacja w Gminie Oborniki wyprzedza mnie. I fakt, iż dostałem informację, że na tym spotkaniu pani dyrektor insynuowała i mogą na dowód tego, wydaje mi się, że najlepszym chyba dowodem tego jest zeznanie tych dwóch osób, bo to nie jest zeznanie jednej osoby tylko dwóch

Przewodnicząca dopytała czy Skarżący odwołuje się do tego jednego konkretnego spotkania przed piknikiem rodzinnym, w którym pan nie uczestniczył.

Skarżący odpowiedział, że odnośnie tej sytuacji to tak. Natomiast jeżeli chodzi o kreowanie mojego niebezpiecznego czy zagrażającego dla innych rodziców, to między innymi nie jest w stanie zrozumieć jak to jest możliwe, że przyjeżdża na zakończenie roku dzieci, przyjeżdża z psem wsparcia emocjonalnego i jeden z rodziców zapytał się „o, ten pies jest taki ogarnięty”. Skarżący odpowiedział, że z nim w gabinecie pracuje, z terapeutą. Skarżący usłyszał od tego rodzica „a to pan jest ten niebezpieczny od dzieci”. Mówiła to jedna z mam okazało się w klasie jego syna. Teraz Skarżący się zastanawia jak to jest możliwe, że sobie mieszka w Poznaniu, pracuje tam zawodowo. Nie spotkał się jeszcze z sytuacją taką, aby jakkolwiek rodzic dziecka, w którego to życiu zaczął uczestniczyć, wskazał, że mógłbym być zagrożeniem albo niebezpieczeństwem. Raczej spotyka się z tą drugą stroną, że jest wartością dodaną w życiu tychże dzieci. I teraz nie ma jego zgody na to, żeby pani dyrektor rozpowszechniała wśród nauczycieli i wśród innych rodziców, wśród lokalnych

społeczności, nieprawdziwe informacje na jego temat. A jeżeli chodzi o zaświadczenie o niekaralności, był jedynym rodzicem ze szkoły, który uzyskał zakaz wstępu na piknik rodzinny. Zapytał czy Przewodnicząca wie w jakiś sposób - dostał informację, zadzwonił czy może przyjechać na ten piknik rodzinny. Dodał, że nie może należeć nawet na grupie dla rodziców, w klasie syna. Dlaczego nie może na tej grupie należeć? Bo jego obecność na jakiegokolwiek grupie, miejscu, gdzie jest również jego była żona skutkuje tym, że są właśnie wylewane pomyje i całe szampon i temat stąd też, żeby nie robić i tak silnego napięcia wstydu i tak dalej w życiu moich dzieci to sam musiał troszeczkę z sobą pracować. I teraz jakie było jego zdziwienie, że w tejże grupie rodzicielskiej. Powiedział dalej, że dla niego wystarczającym jest uczestnictwo w życiu szkolnym jego dziecina przedstawieniach, odbieranie ich ze szkoły i tak dalej i tak dalej. Nie ma jakby za bardzo możliwości, być stałym kontakcie z rodzicami. Dlatego też nie ma jak ze względu na odległość zgłaszać się nawet do trójki klasowej i tak dalej. Więc jeżeli ma możliwość zredukować napięcia, są to zalecenia psychologa dziecięcego, do którego chodzi jego syn od 1,5 roku, to tak też robi. I teraz zadzwonił do szkoły, bo dowiedział się, dostał, co w ogóle też śmieszne, że dostał nagle wiadomość na jego maila od zupełnie nieznanej osoby, ale z gminy Oborniki z informacją, że „głośno jest o panu”. Następnego dnia dostaje jeszcze link, że się zaczyna robić w całym zamieszaniu zaświadczenie o niekaralności. Skarżący dzwoniąc do szkoły pytając się czy może przyjechać na piknik rodzinny do szkoły, to dostał informację, że nie, że rodzice są zapraszani na dzień rodzica, a na piknik rodzinny rodzice mają nie przyjeżdżać. No i jak to jest, że inni rodzice na tym pikniku rodzinnym mogli być, mogli uczestniczyć? W tym momencie takim wydaje mu się przynajmniej radosnym dniu.

Radny Kozłowski zapytał kto przekazał panu Skarżącemu taką informację, że pan nie może brać udziału w takim pikniku.

Skarżący odpowiedział, że nauczycielka, wychowawczyni syna przekazała mu informację, że piknik rodzinny jest dla dzieci, a Skarżący będzie zaproszony na dzień rodzica i on był organizowany.

Przewodnicząca powiedziała, że pytanie dotyczyło innego zdarzenia, czyli tego sprzed tej sytuacji, którą pan opisuje tutaj.

Skarżący powiedział, że opisuje odnośnie tego pikniku rodzinnego, że został poinformowany, że nie może uczestniczyć w tymże pikniku rodzinnym, i dostał tą odpowiedź.

Radny Kozłowski zapytał czy wychowawczyni panu przekazała informację, że musi mieć zaświadczenie o niekaralności? Poprosił wskazać te osoby, które rozmowę z panem przewodniczącym z panią dyrektorem? przewodniczącym? samorządy.

Przewodnicząca powiedziała, że Skarżący sugerował, że otrzymał pan informację(...)

Skarżący odpowiedział, że przewodnicząca rady rodziców przekazała mu informację o tym, że z jego powodu został wprowadzony wymóg przedstawienia przez rodziców chcących uczestniczyć w tymże dniu zaświadczenie o niekaralności.

Radny Kozłowski zapytał jak nazywa się pani przewodnicząca rady rodziców.

Skarżący odpowiedział, że Sonia, ale nazwiska nie pamięta. Ale to była Przewodnicząca Rady Rodziców i jeszcze druga pani, bodajże [REDACTED]

Przewodnicząca powiedziała, że mówimy o informacjach powziętych po spotkaniu, w którym pana Skarżącego nie było. Przewodnicząca zapytała członków czy mają do tego punktu jakieś jeszcze pytania. Przeszła do kolejnego punktu - 4. Dodała, że ten punkt zasadza się na dokumentacji medycznej. Zwróciła uwagę na zwątpienie na twarzy Skarżącego i zdecydowała

przeczytać ten punkt. „Zgodnie ze stanowiskiem Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 lutego 2014 roku wyrażonym w piśmie sygnatura pisma jako odpowiedź do sprawy sygnatura wskazać należy, że szkoła, przedszkole, placówka opieki zdrowotnej nie mają prawa odmówić jednemu rodzicowi ojcu informacji o stanie zdrowia dziecka, nawet gdy matka zastrzeże udostępnienie takiej informacji”. Skarżący bardzo szeroko przywołuje przepisy prawa, w sposób ogólny. Natomiast Komisję interesuje kwestia konkretnego zdarzenia czy konkretnego dowodu odnośnie tego zarzutu.

Skarżący odpowiedział, że jeżeli ma sytuację, w której nauczyciel czy pedagog czy jakikolwiek pracownik odbywa rozmowę z dzieckiem i ma jakieś podejrzenia co do jego stanu zdrowia, do tego jak to się co się dzieje, a no nie czarujemy się funkcjonowanie psychospołeczne dziecka jest jednym z elementów jego zdrowia, zdrowia psychicznego, które no chyba nie będziemy rozdzielać tak. I teraz w sytuacji, w której notatki z tychże spotkań są jednym z dowodów czy też jednym ze sposobów uzyskania przeze mnie informacji na temat funkcjonowania i w ogóle stanu zdrowia psychicznego jego dziecka, to zdaniem Skarżącego ma prawo uzyskać te informacje tak jak inni rodzice takiej szkoły. Skarżący dodał, że wydaje mu się, że sytuacja, w której dwóch rodziców się rozwodzi nie jest usprawiedliwieniem do tego, żeby nagle stygmatyzować, piętnować, cały czas dawać do zrozumienia jednej ze stron że jest gorszym rodzicem, tylko i wyłącznie dlatego, że jeździ 50 km. Dlatego, jeżeli mama otrzymuje informację o stanie zdrowia psychicznego dziecka, w tym wymiarze funkcjonowania psychospołecznego, to Skarżący również rozumie, że ma prawo do tychże informacji. Mało tego, pani dyrektor sama wskazała w odpowiedzi na jego wiadomości, korespondencję ze Skarżącym, że treści rozmów mamie były przekazywane, bo mama poprosiła o te rozmowy z synem. Skarżący dodał, że na jego prośby, aby nauczycielki czy pani pedagog porozmawiały z synem, nie dlatego, że syn się ojca boi, tylko Skarżący prosił o sytuację, w której jechał z synem samochodem i syn zaciągnął samochód ręczny i prawie zaliczyli dachowanie. Niestety nikt nie chciał porozmawiać. Jak Skarżący powiedział pani dyrektor, że wydaje mu się, że zaciągnięcie hamulca ręcznego i powiedzenie przez 8 letnie dziecko do ojca „wiedźmie popierdoleńcu do matki”, to nie jest chyba adekwatnym zachowaniem w tym wieku rozwojowym. Pani dyrektor stwierdziła, że przecież dziecko idzie do szkoły, to będzie przeklinało, używało jakieś wulgaryzmy. Skarżący zapytał panią dyrektor czy chce mu przez to powiedzieć, że normą funkcjonowania ośmiolatka jest używanie takich wulgaryzmów. Dodał, że przez 40 minut, bo mniej więcej tyle czasu wraca do domu, ma wiele dni takich, w których syn przez 40 minut woła „wiedźmie popierdoleńcu do matki”, kopie ojca po głowie. Skarżący powiedział, że wydaje mu się, że szkoła, jeżeli na prośby mamy odbywa rozmowy z dzieckiem o tym, czy dziecko się boi rozmowy, czy boi się być zwolnionym z ostatniej lekcji, to dlaczego szkoła nie podejmuje żadnych działań i nie rozmawia na temat tak tragicznej sytuacji dziecka. Zdaniem skarżącego dziecko, które boi się zwolnić z ostatniej lekcji, a dziecko, które taki sposób(...) Dodał, że był wstrząśnięty i mówi to zupełnie poważnie. Spotyka się z wieloma sytuacjami dzieciaków ze skrajnymi zachowaniami niedostosowania społecznego, ale to już są zachowania z ośrodków wychowawczych. Ale to jest bardzo ciężki dramat i zastanawia się dlaczego w takiej sytuacji pani dyrektor mówi wprost, na prośbę mamy odbywam jakieś rozmowy z dzieckiem, żeby mu pomóc, ale przy tym pozostaje głucha czy niewzruszona na prośbę o pomoc tej drugiej strony. To jest ten obiektywizm i ta bezstronność? Zdaniem Skarżącego tutaj tak to nie powinno wyglądać.

Radny Kozłowski poprosił o doprecyzowanie - chodzi o rozmowy ze szkolnym psychologiem, do których pan Skarżący nie ma wglądu?

Ustalono, że chodzi o wgląd do udzielanej pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

Radna Barbara Bacic-Gaertner powiedziała, że Skarżący jako psycholog jest świadomy zachowań dzieci w grupie rówieśniczej. Zwalniając dziecko wcześniej, dzieci się bawią, wzajemnie, są jakieś kontakty, umawiają się, robią coś wspólnie i pan Skarżący wchodzi i zabiera dziecko, nawet do lekarza, pan Skarżący coś takiego zasugerował, ma pan do tego prawo. Ale pyta jako psychologa nie szkoda panu burzyć tych zabaw dziecka, jeżeli pan zabiera go wcześniej?

Skarżący odpowiedział, że on go nie zabiera, raz go zabrał z powodów osobistych. To był jeden jedyny raz.

Radna Barbara Bacic-Gaertner zapytała czy tylko dla tego jednego razu jest takie orzeczenie sądu, o którym tutaj mowa, sformułowanie, żeby pan go odbierał po lekcjach i po zajęciach? Skąd to się wzięło?

Skarżący odpowiedział, że sformułowanie, że ma syna odbierać po lekcjach wzięło się z tego, że w naszym kraju obowiązuje obowiązek edukacji szkolnej. Więc jeżeli dzieci mają zajęcia lekcyjne, no to sąd nie może wskazać, że dzieci mają być odbierane o której chcą. Tylko, że teraz, jeżeli mamy obowiązek edukacji szkolnej. Matka też dostała informację, że dzieci mają chodzić do szkoły zgodnie z planem lekcji. Natomiast matka zwalnia też dzieci z ostatnich lekcji, z całego dnia.

Radna Barbara Bacic-Gaertner zapytała czy jako psychologowi nie jest żal kontaktów dziecka.

Skarżący odpowiedział, że raz zabrał dziecko z powodów osobistych. Wydaje mu się, jeżeli stawiamy na szali pewne zyski i jeszcze inne zyski, to bardziej korzystnym dla dziecka. W tym dla dziecka na pewno jest oprócz tych integracji zabaw i tak dalej ten czas z tatą. Skarżący uważa, że żaden rówieśnik nie zastąpi dziecku taty. Wydaje się, że jeżeli dziecko przez 2 tygodnie nie widzi się z tatą, a go kocha, jest silnie związany z tym tatą. Wiadomości od nauczycielek, które są obecne przy tym jak odbieram dzieci ze szkoły są takie, że nigdy nie zaobserwowały, żeby syn nie chciał do Skarżącego jechać, żeby się go bał. Dalej kontynuował i powiedział, że teraz rozmawiamy przede wszystkim o takim brutalnym sposobie przemocy psychicznej, jakim jest alienacja.

Radna Barbara Bacic Gaertner zapytała czy potem skierował się Skarżący do poradni psychologicznej dla rodzin, dla dzieci?

Skarżący odpowiedział, że próbuje od roku umówić terapię rodzicielską z jego byłą żoną. I dopiero teraz 3 września, gdy jego była żona(...) wysłał jakieś 17 wiadomości bez odpowiedzi odnośnie tej terapii rodzicielskiej, bo zostali przez sąd zobowiązaniu do tego w październiku 2023 roku. W ogóle to o terapię rodzicielską on zabiegał.

Radna Bacic-Gaertner zapytała czy nadal nie ma Skarżący żadnego kontaktu?

Skarżący odpowiedział, że dzisiaj ma umówioną wreszcie wizytę na 21 września, bo sąd przekazał informację jego byłej żonie, że jeżeli do następnej rozprawy 9 października nie rozpoczniemy terapii rodzicielskiej, nasze dzieci trafią do rodziny zastępczej.

Radna Bacic-Gaertner powiedziała, że ma jeszcze jedno pytanie. Pan skarżący jest fachowcem, co bardzo podkreśla jako psycholog. Powiedział pan, że na piknik bodajże pojawił się pan z psem z którym pan pracuje.

Skarżący odpowiedział, że na pikniku się niżej pojawił. Był z psem na rozpoczęciu i zakończeniu roku szkolnego dokładnie.

Radna Bacic-Gaertner zapytała dlaczego nie uwzględnia Skarżący, jako fachowiec, swoich dzieci, które mogą się obawiać psów?

Skarżący odpowiedział, że z psem nie byli w obecności żadnych dzieci, nie nawiązali żadnego kontaktu. Jeżeli dzieci jakiegokolwiek miały życzenie i ochotę to jak najbardziej mogły podejść do tego psa. Gdy się zapytały.

Radna kontynuowała i zapytała czy czekał na terenie szkoły czy czekał na ulicy.

Skarżący odpowiedział, że czekał na terenie szkoły, nie widział zakazu wstępu. Dodał, że jest to pies traktowany na tych samych zasadach, jest to pies wsparcia emocjonalnego, pies terapeutyczny (...) Dodał, że jest to sytuacja, w której gdyby był osobą niewidomą, nie może pojawić się na terenie szkoły z psem przewodnikiem, bo dzieci mogą mieć fobię szkolną. Są pewne zasady i porządek prawny.

Radna Barbara Bacic-Gaertner powiedziała, że chodzi jej o to, że pan Skarżący przedstawia się jako fachowiec

Radny Kozłowski stwierdził, że to nie jest tematem skargi.

Przewodnicząca powiedziała, że ten wątek jest poza definicją. Abstrahując od wątku psa i tej kwestii zapytała, czy ktoś chciałby jeszcze uzupełnić, czy jeszcze jakieś pytania, czy możemy przejść dalej?

Radny Jarosław Paulus zapytał o to jak dzieci Skarżącego odbierają szkołę, jak się czują w tej szkole, jakie pan ma informacje zwrotne od dzieci dotyczące funkcjonowania w szkole? Wie, że to jest może zbyt ogólne, ale chciałby prosić o informację w tym kontekście

Skarżący odpowiedział, że jeśli chodzi o młodszego syna 7 letniego to jest to dziecko, które o tym. Skarżący zapytał członków komisji czy mają dzieci. Dalej powiedział, żeby wyobrazić sobie sytuację, w której wasze dzieci mają urodziny i wy nie możecie zadzwonić i złożyć im życzenia?

Radny Paulus powiedział, że zna trudną sytuację skarżącego, ale prosił o odpowiedź na konkretną rzecz.

Skarżący odpowiedział, że młodszy syn funkcjonuje nie tylko w szkole lepiej i ogólnie poza szkołą i w domu i tak dalej. I z tego względu, że on nie musiał przyjmować roli tarczy w tym procesie animacyjnym, jest mniejszą ofiarą. Starszy syn zdecydowanie trudniej radzi sobie z lękiem. Przede wszystkim ma bardzo obniżoną samoocenę, ma prawie zerową pewność siebie, natomiast animowane rodzicielsko niestety w taki sposób funkcjonują. Więc młodszy syn ok, a starszy(...) Skarżący dodał, że jeszcze chyba w lutym tego roku prosił i pisał do pani [REDAKTOWANO] bo zgłaszał, że nie ma kolegów, nikt się nie chce z nim bawić, jakieś 4 osoby mu dokuczały. Wtedy pani [REDAKTOWANO] jakby odnośnie, bo to była jakaś taka sytuacja, w której on to zgłosił, napisała później wiadomość, że tak, żeby porozmawiała.

Radny Kozłowski zapytał kim jest pani [REDAKTOWANO]

Skarżący odpowiedział, że pani [REDAKTOWANO] to jest wychowawczyni. Dalej kontynuowała, że wychowawczyni wtedy rozmawiała z dziewczynkami, przeprosiły go, rozmawiała z synem. Rozmawiał z nią skarżący i było już ok. Później była jakaś sytuacja, w której synowi w autobusie szkolnym ktoś gdzieś tam dokuczał w trakcie przejazdu, co też Skarżący zgłosił. Więc w sytuacji w której się znaleźli uważa że funkcjonowanie w szkole jest w miarę ok.

Przewodnicząca zapytała czy zważając na skarżącego stany emocjonalne podtrzymuje on wolę konfrontacji z panią dyrektorem?

Skarżący odpowiedział, że oczywiście, że tak.

Przerwa 14.57-15.00

Przewodnicząca powiedziała, że na życzenie pana Skarżącego prosiłiśmy również panią dyrektora (Skarżoną). W toku doprecyzowywania pewnych rzeczy mamy tutaj taką informację

powziętą dzisiaj od pana Skarżącego, że tym dokumentem, którym wiąże się ze świadczeniem nieprawdy są maile na przykład taki o koszulach. Poprosiła Skarżącego o doprecyzowanie tematu w dalszej części. Pan Skarżący wskazuje jako dokumenty, w których świadczona jest nieprawda maile do sądu, które są załączone jako dokumentacja.

Skarżona pani Dyrektor odpowiedział, że ma przy sobie wszystkie maile.

Skarżący powiedział, że chodzi o maile po dniu dziadka i babci. Pani Dyrektor w treści tego maila napisała, że trzeba było skontaktować się z mamą, aby zostały przywiezione białe koszule, aby dzieci na tej uroczystości miały białe koszule bo obowiązywał wtedy odświętny strój.

Pani Dyrektor powiedziała, że zaraz pokaże tego maila. Chodziło generalnie o to, że dzieci przyjechały w koszulach, ubrane nie były odświętnie (...)

Skarżący przerwał wypowiedź i zapytał jaka w związku z tym poszła informacja do szkoły? Bo szkoła została poinformowana, że białe koszule przywiezie przed g.9.00

Radni poprosili, aby Skarżący nie przerywał wypowiedzi drugiej strony.

Skarżący odpowiedział, że to niestety on nie miał możliwości dokończenia całej treści wiadomości, którą pani dyrektor napisała, czyli została przesłana informacja do sądu, że dzieci zostały przywiezione przez ojca bez białych koszul. Tego dnia obowiązywał strój odświętny i żeby dzieci miały białe koszule szkoła musiała skontaktować się z matką, żeby te białe koszule były. Natomiast on zanim dzieci zostały odwiezione do szkoły, już poinformował szkołę o tym, że te białe koszule będą przewiezione o dziewiątej, zaraz jak tylko o dziewiątej otworzą sklep w Obornikach. I te koszule były przywiezione przed 9.30, ale już wtedy one były niepotrzebne, bo przed tą godziną szkoła dzwoniła do matki o te białe koszule. Skarżący dodał, że nie bardzo rozumie w jakim celu, w sytuacji, w której szkoła jest poinformowana, że te koszule będą za godzinę dzwoni się do matki, a następnie pisze się, pomijając ten bardzo istotny jego zdaniem facet, że te białe koszule były, była deklaracja przywiezienia i zostały przywiezione.

Pani dyrektor powiedziała, że zaraz poszuka tego maila i odczyta. Zwróciła się do Skarżącego i powiedziała, że powiedział, że szkoła została powiadomiona. Z nią nie rozmawiał na temat koszuli. Osobiście wykonywała zdjęcia w zerówce i może pokazać. Chodzi o to, że dzieci na tle innych (...) Była informacja od wychowawcy dzień wcześniej. Proszono aby dzieci w tym dniu przyszły odświętnie galowo ubrane. Nie było powiedziane o której godzinie, 9, 10 czy 11. Dlatego poprosiliśmy matkę dzieci aby te koszule przywiozła bo będą robione zdjęcia. Nie chcieliśmy, żeby na tle klasy Pana dzieci odstawały od grupy. Dodała, że informacja o koszulach nie została do niej przekazana, nie wie komu Skarżący ta informację przekazywał. Dyrektorka wykonując zdjęcia przekazała matce dzieci informację o koszulach. Dodała, że w tym wszystkim koszule nie są takie istotne jak dobro dziecka, które odstaje na tle grupy i nie wyglądało dobrze w tej bluzie. Pan powinien właśnie spojrzeć na to z drugiej strony, że my chcemy, żeby te dzieci też wyglądały po prostu dobrze.

Skarżący przerwał wypowiedź dyrektorki.

Radca prawny Jakub Kortus powiedział, że pani przewodnicząca prowadzi obrady, udziela głosu. Zachowajmy to.

Przewodnicząca powiedziała, że mówimy w tym punkcie o poświadczeniu nieprawdy w związku z tym nie istotne są okoliczności, tylko istotne jest to, czy zostały tam fałszywe informacje podane, co jest fałszywą informacją w tym mailu?

Skarżący powiedział, że fałszem jest, że aby dzieci miały białe koszule, trzeba było skontaktować się z matką. Nie trzeba było skontaktować się z matką. Mało tego przed tym

wydarzeniem i przed informacją o galowym stroju była również wysłana informacja od nauczyciela, że tego dnia najpierw odbywają się normalne zajęcia lekcyjne, a uroczystość zaczyna się o godzinie 11:00. Powody, dla którego te wiadomości zostały wysłane są Skarżącemu też również są znane, pani dyrektor również. Najpierw została wysłana 3 czy 4 dni przed tą uroczystością została wysłana wiadomość- bo pani dyrektor powiedziała, że była wiadomość od wychowawcy, że tego dnia obowiązuje strój świąteczny - ale jeszcze wcześniej była wysłana informacja, że tego dnia odbywają się normalne zajęcia lekcyjne, a uroczystość zaczyna się od 11. I teraz mamy sytuację, w której dzieci mają mieć normalne zajęcia lekcyjne. Skarżący odbiera dzieci we wtorek, niestety w takich a nie innych godzinach. Dodał, że zanim dojechali do Poznania i okazało się, że koszule, które są pewnie w domu są przykrótkie, nie zdążyli tego dnia pojechać po koszule. Uważa, że to jest nieprawdziwa informacja, która przede wszystkim ma na celu przedstawienie skarżącego w złym świetle, że jest rodzicem, który nie był w stanie przywieźć dzieci w odpowiednim stroju do szkoły.

Przewodnicząca upewniła się czy dobrze rozumie: fałszywe jest to, że trzeba było skontaktować się z mamą, tak?

Skarżący odpowiedział, że fałszywe jest to całe zdanie, a nie tylko jego połowa jest, prosiłbym nagrywać, że fałszywe jest całe zdanie.

Pani dyrektor powiedziała, że zaraz poszuka ten mail i przeczyta. Po chwili zapytała czy może tego maila przekazać komisji do dokumentacji, to jest czas komisji.

Radny Kozłowski zapytał czy mówimy o mailu z 10 stycznia?

Skarżący odpowiedział, że to był mail chyba po po 20

Radny Kozłowski zapytał inaczej czy chodzi o maile przesłane do sądu.

Skarżący potwierdził. Dalej powiedział, że chodzi mu też o to, co teraz pani dyrektor powiedziała, że dzieci jak miały się czuć, gdy były bez białych koszul, jak miały się czuć, żeby nie odstawały w grupie, że tutaj trzeba było przedsięwziąć jakieś działania, ale w sytuacji, w której zgłasza pani dyrektor, że jego dzieci chodzą w dziurawych butach, to słyszy, że to jest przetarcie i jeszcze racjonalizowanie, dlaczego to przetarcie się robi. Wiec zastanawia się czy ten schludny ubiór to kształtowanie się tej pewności siebie i wszystkiego (...)

Radny Kozłowski powiedział, żeby trzymać się tematu, bo za chwilę będziemy mogli wszystko dookoła. Trzymajmy się tego, co jest.

Przewodnicząca zwróciła się do dyrektorki z prośbą, aby powiedziała co znajduje się w postanowieniu sądu, bo rozmawiała komisja ze Skarżącym w kontekście tego czy może, a raczej, że nie może zwalniać dziecka i wcześniej komisja powzięła informacje, że to jest uregulowane postanowieniem sądu.

Radny Kozłowski powiedział, że do 1 punktu, tam mieliśmy protokół ze spotkania z psychologiem.

Pani Przewodnicząca powiedziała, że o tym chciała mówić za chwilę. Chciała to jako ostatni wątek, bo to dotyczy pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Chciałam również do tego za chwilę wrócić.

Skarżący zapytał, które postanowienie, z którego dnia przeczyta pani dyrektor.

Pani dyrektor odpowiedziała, że z 3 kwietnia i przeczytała: „W okresie roku szkolnego pierwszy, trzeci, piąty weekend miesiąca od piątku po zakończeniu zajęć szkolnych, przedszkolnych przez małoletnich, przy czym nie później niż do godziny około godziny 14:00 do niedzieli do godziny 18:30, przy czym uczestnik ma obowiązek każdorazowo odebrać małoletnich ze szkoły w wyznaczonych terminach (...)”.

Przewodnicząca powiedziała, że mamy tu precyzyjne określenie przez sąd.

Radny M. Kozłowski powiedział, że jest napisane, że do godziny 14, ale nie jest też napisane, że po zakończeniu zajęć.

Skarżący powiedział, że on posiadając pełną władzę rodzicielską i to było również 3 września na rozprawie apelacyjnej poruszane, że posiadając władzę rodzicielską ma prawo zadecydować o której godzinie dzisiejszego dnia jego dzieci skończą zajęcia lekcyjne.

Przewodnicząca przerwała i powiedziała, że myśli, że ta dyskusja jest bezprzedmiotowa w postanowieniu sądu jest jasno napisane. Podkreśliła, że czujemy wszyscy ogromne napięcie Skarżącego, natomiast nie jest intencją Komisji też rozstrzygnąć wszystkie wątpliwości, tylko to my sterujemy tym posiedzeniem tutaj, żeby rozwiązać wątpliwości, które się pojawiły przy okazji czytania skargi. I jeżeli mamy postanowienie sądu, w którym jest precyzyjnie napisane, to Przewodnicząca rozumie, że pan Skarżący ma odmienną interpretację, ale dla Komisji to, co przeczytała pani dyrektor z postanowienia sądu jest wystarczające dla oglądu tego punktu.

Skarżący nie zgodził się ze zdaniem Przewodniczącej i powiedział, że nie, bo to jest tylko fragment.

Przewodnicząca odpowiedziała, że z uwagi na sytuację rodzinną, w której Skarżący się znajduje, sąd określa pozycję Skarżącego(...).

Radca prawny Jakub Kortus poprosił Skarżącego, aby nie przerywał Przewodniczącej.

Radny M. Kozłowski poprosił pana mecenas o interpretację zapisu.

Skarżący powiedział, że jeżeli mamy wyrok rozwodowy, w którym nie mamy regulowanych kontaktów, jest określana tylko i wyłącznie władza rodzicielska, była władza rodzicielska pozostawiana obydwójgu rodzicom, nie było konieczności regulowania tych kontaktów, bo do 2022 roku mógł się Skarżący normalnie widywać z dziećmi. W sytuacji, w której postanowienie sądu zmienia wyrok z 2019 roku w tym punkcie odnośnie kontaktów, władza rodzicielska Skarżącego pozostaje w dalszym ciągu bezzmienna.

Radca Prawny Jakub Kortus powiedział, że wyrok reguluje określony moment, kiedy te kontakty mogą być wykonywane.

Skarżący powiedział, że w dalszym ciągu ma prawo zwolnić te dzieci. Co w sytuacji, w której na godzinę 14:00 mają wizytę u lekarza i nie będzie w stanie odebrać dzieci o godzinie 13:00, bo nie zdąży wtedy do lekarza? To ma przez cały weekend nie zobaczyć się z dziećmi, ich nie odebrać, bo nie może ich zwolnić? Właśnie może. Właśnie po to jest władza rodzicielska. To postanowienie to jest przede wszystkim fundament do tego co jest. Natomiast to co sędzina też powiedziała nie jesteśmy w stanie i nikt nie jest w stanie skonstruować i stworzyć postanowienia o kontaktach zakładającego wszystkie ewentualności.

Przewodnicząca powiedziała, że oczywiście, tylko celem zgromadzenia Komisji jest ustosunkowanie się do skargi na wybranych elementach. Tutaj mamy ten element układanki, który był nam potrzebny do interpretacji. Rozumie, jednak dla Komisji jest to wystarczające. (...)

Radca prawny powiedział, że jest postanowienie sądu i jest opinia Skarżącego.

Przewodnicząca kontynuowała, że Komisja nie jest instytucją zdrowotną, która będzie rozpatrywać różne aspekty emocjonalnego funkcjonowania Skarżącego czy jego dzieci. Jesteśmy Komisją do spraw skarg, wniosków i petycji, która w konkretnych punktach podejmuje i formułuje stanowisko na podstawie zgromadzonego materiału i jeżeli uznajemy (...)

Skarżący zapytał czy musiałby dostać informację z sądu, że ma prawo w sytuacjach wyjątkowych zwalniać dzieci ze szkoły?

Przewodnicząca powiedziała, że być może w tej sytuacji tak.

Skarżący powiedział, że ma jedno pytanie, jeżeli wysłała pani dyrektor jakieś 10, 15 wiadomości do sądu, to dlaczego pani nie zadała tego pytania do sądu? Nie wiem, zastanawia się w tej całej sytuacji czy w świetle 15 wiadomości dostała pani dyrektor odpowiedź.

Pani Dyrektor zapytała czy może przeczytać i odczytała: „Sąd Okręgowy w Poznaniu, II Wydział Cywilny Odwoławczy w sprawie małoletnich. Informuję, że postanowienia Sądu Rejonowego w Obornikach z dnia 3 kwietnia 2023 (...) o udzieleniu zabezpieczenia jest prawomocne i wywołuje skutki do czasu prawomocnego zakończenia postępowania w sprawie kolejne (...). Dyrektor zapytała następująco sąd „Ze względu na obowiązek szkolny i bezpieczeństwo dzieci proszę o wyjaśnienie faktu, czy pan imię, nazwisko pana zakreślone może zwalniać dzieci wcześniej i nie stosować się do postanowienia Sądu Rejonowego w Obornikach, III Wydział Rodzinny i Nieletnich z dnia 3 kwietnia 2023 r.” I to była odpowiedź, że jest zabezpieczenie w postaci tego.

Skarżący powiedział, nie mogę w inne dni dzieci odebrać ze szkoły, nie mogę pojechać w środę.

Pani Dyrektor powiedziała, że nie jest też nic więcej napisane że pan może te dzieci zwalniać. Ale nikt panu tej władzy rodzicielskiej nie odbiera i nie kwestionuje, ale moja placówka, my, jako placówka, dbając o dobro, bezpieczeństwo naszych dzieci, a takich spraw jak państwa jest kilka. My musimy stosować się dokładnie do postanowienia sądu, chociaż nie ukrywa, że te postanowienia też dla szkoły są czasem bardzo trudne i nieczytelne. W związku z tym piszemy i prosimy o wyjaśnienia.

Skarżący powiedział, że w dalszym ciągu ta sama sytuacja, ta odpowiedź, która jest, tam było pytanie, jakie postanowienie jest prawomocne, prawda? Rozchodziło się o to, czy dzieci mogą nocować u skarżącego, tak jak było w październiku na zakończenie sprawy, czy w taki sposób i w taki. I zostało wskazane, że to postanowienie z 3 kwietnia jest wiążące. I w dalszym ciągu pani dyrektor Skarżącemu zarzuca, że coś nie zostało wpisane, jeżeli odnosimy się do całej sytuacji w kwestie posiadania przez Skarżącego prawa do zwolnienia wcześniej dzieci ze szkoły reguluje jego władza, posiadanie jej bądź nie.

Przewodnicząca podziękowała skarżącemu za jego interpretację, za jego głos.

Skarżący powiedział, że to jest naprawdę farsa.

Przewodnicząca powiedziała, że Komisji przedstawiono postanowienie sądu, które jest dla Komisji wiążącym dokumentem, w związku z tym może (...)

Skarżący wtrącił, że Komisja sobie interpretuje.

Przewodnicząca odpowiedziała, że Skarżący również go interpretuje.

Skarżący odpowiedział, że nie, bo on przekazuje informację od sędziny.

Radny Kozłowski powiedział, zwracając się do skarżącego, do niczego nie dojdziemy, jeżeli będziemy sobie przerywać.

Przewodnicząca poprosiła o przejście do jeszcze jednego punktu, który chciałaby w obecności Pani Dyrektor poruszyć, który jest rozbieżny z pozyskanymi wcześniej informacjami. Dotyczy czwartego elementu, czyli dotyczy udzielanej pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Punkt dotyczy tego, że panu Skarżącemu nie są udostępniane notatki z udzielanej pomocy psychologiczno-pedagogicznej, a mamie tak.

Pani Dyrektor odpowiedział, że nie. Powiedziała inaczej, że Skarżący 16 albo 18 czerwca wystąpił do szkoły o udzielenie wszystko (...)

Przewodnicząca przerwała wypowiedź i powiedziała, że Komisja proceduje sprawę, która wpłynęła 7 czerwca.

Radny Kozłowski dodał, że tylko do 7, tam była prowadzona rozmowa z psychologiem.

Skarżący powiedział, że do 7 czerwca wiele rozmów się odbyło.

Pani Dyrektor powiedziała, że do 7 czerwca, to jeżeli pan Skarżący rozmawia z psychologiem, to ona też nie ma, inaczej skarga dotyczyła jej osoby w związku z tym ona ma dokumenty dotyczące jej osoby i jej. Czy pan mówi, że były to rozmowy z psychologiem? Dodała, że wie, że pani psycholog pisała do pana Skarżącego chyba dwukrotnie notatkę z informacją, bo pan Skarżący o nią prosił. Dyrektorka dodała, że wie, że nawet jednego także zapomniała czegoś dopisać i Skarżący zwrócił pani uwagę i pani przyznała się, powiedziała, że przeprasza, że zapomniała i że faktycznie tak było. Pani Dyrektor powiedziała, że po zakreszeniu (zanonimizowaniu) udostępni wszystkie notatki, pani psycholog również, których dzisiaj przy sobie nie ma.

Pani Przewodnicząca zapytała czy pani Dyrektor dysponuje korespondencją, z której wynika, że pan Skarżący również uzyskiwał informacje o udzielanej pomocy psychologiczno - pedagogicznej, w zakresie możliwym, tak samo jak mama.

Pani Dyrektor odpowiedziała, że tak. Dalej powiedziała, że na wniosek.

Skarżący powiedział, że on dostaje odpowiedź od pani pedagog, że mamie zostały przekazane treści rozmów. W sytuacji, w której jego dziecko jest w szkole i odbywa jakąkolwiek rozmowę z panią pedagog, albo z panią psycholog, jest to interwencja pedagogiczna czy psychologiczna powinna zostać z tego spotkania sporządzona notatka. Tak jak inni rodzice, którzy mają dzieciaki uczące się w tej szkole, otrzymują takie notatki. W pierwszej kolejności od pani dyrektor dostał informację jeszcze w listopadzie 2023, że treści takich notatek są udostępnione tylko Policji i do sądu. I to jest pierwsza nieprawdziwa informacja, którą pani dyrektor przekazała Skarżącemu. Bo te notatki są przekazywane również rodzicom i innym osobom niż policja i sąd.

Pani Dyrektor zapytała skarżącego czy w tym wypadku nie dostał notatki na wniosek?

Skarżący powiedział, że nie dostał. W styczniu dostał odpowiedź na pytanie, ale nie kwestii spotkań. Nie dostał żadnej notatki z tychże odbytych rozmów i spotkań. Dodał, że Pani dyrektor wskazuje mu w pierwszej wiadomości w listopadzie 2023, że tylko sąd i policja może te notatki otrzymać, co jest nieprawdą, bo inni rodzice dostają. Później dostaje informacje, że jednak na pisemny wniosek mogą uzyskać dostęp do treści tychże notatek ze spotkań jego dzieci, z pedagogiem czy psychologiem. Skarżący składa ten pisemny wniosek i tą informację dostał od pani pedagog. Następnie pani Dyrektor mu przesłała wiadomość, że podtrzymuje stanowisko swoich pracowników, stąd też Skarżący uważa, że to pani Dyrektor mu odmawia dostępu do tych notatek. Bo skoro to pani jest dyrektorem(...)

Pani Dyrektor powiedział, że chodzi o jedną wiadomość.

Skarżący odpowiedział, że nie o jedną wiadomość, tylko chodzi o kilka notatek. Jeżeli dochodzi do sytuacji, w której on dostaje odpowiedź, że w ostatnim czasie odbyło się kilka rozmów z synem, który negatywnie oceniał zachowanie ojca. W tej sytuacji skarżący chciałby uzyskać dostęp do tychże notatek. W jaki sposób te treści były sporządzane, na jakie sygnały, na jakie symptomy rozpoznawania przemocy zwracali ci pracownicy, zgodnie z tymi standardami ochrony małoletnich, które tak ładnie został skonstruowane i sformułowane. Stąd jego pytanie, dlaczego on złożył wniosek.

Pani dyrektor zapytała o którym wniosku Skarżący teraz mówi?

Skarżący powiedział, że prosił wielokrotnie w okresie do 7 czerwca tego roku o udostępnienie mu treści notatek sporządzanych(...)

Pani Dyrektor zaprzeczyła.

Skarżący odpowiedział, że prosił o to.

Pani Dyrektor powiedziała, że pan prosił o udostępnienie notatek dokładnie 18 czerwca złożył wniosek pisemny w sekretariacie o udostępnienie.

Radny Kozłowski powiedział, że 17 czerwca Komisji nie interesuje.

Skarżący powiedział, że wcześniej były ustne jego prośby i pisanie przez dziennik. W listopadzie napisał do pani dyrektor informację o notatki i odpowiedź, że nie udostępni mu pani dyrektor.

Pani Dyrektor powiedziała, że tak, wtedy napisała, że prosi zwrócić do sądu na prośbę policji.

Skarżący powiedział, że inni rodzice mogą złożyć pisemnie i są im udostępniane notatki, więc pyta dlaczego?

Pani Dyrektor powiedziała, że rozmawiała z pełnomocnikiem dzieci w momencie kiedy mówimy o konflikcie między rodzicami my mamy zadbać o dobro dziecka. Pan Skarżący otrzymuje jej wszystkie informacje, jest pan w stałym kontakcie zarówno z jednym wychowawcą, jak i z drugim, jest w stałym kontakcie z panią pedagog, z panią pedagog specjalną, ze wszystkimi tymi paniami. Pisze pan z nimi, one panu Skarżącemu odpisują. Dbając o dobro dziecka i prawo do prywatności my nie możemy powiedzieć wszystkiego. Jeżeli nie zagraża to bezpieczeństwu, dziecko musi mieć gdzieś stworzone miejsce, że może wypowiedzieć wszystko.

Skarżący poprosił o przybliżenie, o jakie sytuacje chodzi.

Pani Dyrektor odpowiedziała, że jeżeli to jest rozmowa taka, że po prostu dziecko chce porozmawiać (...) dodała że nie ma obowiązku ze wszystkich rozmów notatek, takich rozmów, że gdzieś przechodząc korytarzem dziecko (...)

Skarżący przerwał i powiedział, żeby Dyrektor mu powiedziała dlaczego nie zostaje w takim razie taka informacja zapisana w opinii pedagogiczno-psychologicznej, inaczej w opinii. To jest słuszne słowo, bo nawet nie spełnia kryteriów i warunków formalnych opinii. Jest wskazana informacja, że syn negatywnie ocenia zachowania taty.

Pani Dyrektor zapytała Skarżącego czy to ona pisała tą opinię.

Skarżący odpowiedział, że jest tam pani dyrektor podpisana. Na jednej z opinii jest 5 osób podpisanych. To taka praca zbiorcza, też pierwszy raz się spotkał, żeby w szkole na opini nie pisał osobno jeden nauczyciel, nie pisał osobno, drugi podpisywał się pod tym, co pisze, tylko żeby był robiony zlepek wiadomości, opinii kilku osób i robione jako praca zbiorcza. Z tym się Skarżący też spotkał pierwszy raz. Natomiast chodzi mu o sytuację, w której dostaje odpowiedź wprost. Dlaczego po rozmowie dziecka z panią pedagog jego była żona, matka dzieci dostaje informacje o przebiegu tych rozmów, a on nie dostaje i dostał odpowiedź dlaczego- bo matka poprosiła o rozmowę i zostało już przekazane jej.

Pani Dyrektor potwierdziła, że była taka sytuacja. Wtedy matka prosiła o rozmowę. Jeżeli matka prosiła, a jesteście państwo w konflikcie, to nie będziemy po prostu informować, jeżeli nie zagraża to bezpieczeństwu, zdrowiu dziecka i matka prosi w konkretnej sprawie o rozmowę.

Skarżący zapytał ile razy zostały odbyte rozmowy z synem na jego (Skarżącego) prośbę?

Pani Dyrektor powiedziała, zwracając się do Skarżącego, że jest pan w stałym kontakcie z pedagogiem, psychologiem.

Przewodnicząca powiedziała, że teraz jesteśmy poza skargą.

Skarżący zapytał jak poza skargą, skoro mówi, że nie ma dostępu do informacji.

Przewodnicząca powiedziała, że Komisja rozumie, ma odpowiedź, ma stanowiska pana Skarżącego i pani dyrektor. Zapytała członków Komisji czy ktoś jeszcze w tym przedmiocie chciałby zadać pytanie, czy ktoś jeszcze ma jakąś wątpliwość, bo będziemy formułować stanowisko komisji na potrzeby sesji Rady Miejskiej. W związku z tym, jeżeli ktoś chciałby jeszcze zadać pytanie, korzystając z obecności pani Dyrektor tudzież sSarżącego, to bardzo prosi.

Radny Kozłowski poprosił o wyjaśnienie czy dobrze zrozumiał, że protokół ze spotkania

Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem protokół ze spotkania z pana Dominika, psycholog i pani dyrektor, coś takiego miało miejsce?

Pan Skarżący potwierdził, że miało miejsce, w zeszłym roku na rozpoczęciu roku szkolnego.

Radny Kozłowski kontynuował, czy chodzi o to, że pan Skarżący zarzucił, że nie dostał nawet tego protokołu z rozmowy między psychologiem, panią dyrektor.

Pan Skarżący powiedział, że tak, zwracał się.

Pani Dyrektor powiedziała, że tego naprawdę nie wie, czy pan się zwracał o ten akurat protokół. Wie, że Skarżący się zwracał o rozmowę typowo psychologiczno-pedagogiczne.

Radny Kozłowski powiedział, że chodzi mu o tą konkretną rozmowę.

Pani Dyrektor odpowiedział, że nie wie czy o tą się Skarżący zwracał.

Skarżący powiedział, że jeszcze w listopadzie nie dostał.

Pani dyrektor powiedziała, że informacja jest, że pan się przez dziennik zwracał,prosił o tą notatkę.

Skarżący powiedział, że dostał odpowiedź, i między innymi dokładnie o to.

Przewodnicząca powiedziała podsumowująco, że skarżący prosił, dyrektor nie jest pewna. Zapytała radnego Kozłowskiego czy ma jeszcze pytania.

Radny Kozłowski zadał drugie pytanie odnośnie tego pikniku rodzinnego, na którym powzięto informację, że pan Skarżący ma mieć zaświadczenie o niekaralności. Pani przewodnicząca i ktoś jeszcze, przekazały, że jeżeli pan Skarżący chce brać udział w czymś w szkole, to musi mieć uzyskane poświadczenie o niekaralności.

Pani Dyrektor powiedziała, że pamięta, że Skarżący nawet dzwonił, rozmawiał z wychowawcą, ale wychowawca wyjaśniała, że Skarżący nie był wtedy (...) Pan Skarżący zadzwonił jakoś(...) Powiedziała dalej, że nikt nie żądał od pana Skarżącego zaświadczenia o niekaralności, bo nie był brany pod uwagę w ogóle przy organizacji pikniku. Tak może odpowiedzieć w skrócie. Po prostu tam w ogóle nie było mowy. Pan Skarżący dopiero szedł na dzień rodzica i kiedy zadzwonił do wychowawcy, to wychowawca wyjaśniła, że nikt nie potrzebuje na dzień rodzica zaświadczenia o niekaralności, bo to jest impreza otwarta. I wyjaśniła również, że mamy, które miały pomagać, miały mieć zaświadczenie, aczkolwiek obeszlśmy to, żeby nie było problemu z zaświadczeniami i nauczyciele obstawiali wszystkie imprezy. A pan Skarżący miał tylko, mieliście państwo zaproszenie na dzień rodzica gdzie zaświadczenie nie było potrzebne.

Skarżący powiedział, że on mówi o spotkaniu pani dyrektor, przedstawicieli rady rodziców, pana burmistrza, na którym to spotkaniu pani dyrektor wprost insynuowała, że przepis ten został podyktowany jego osobą, bo jest zagrożeniem dla innych dzieci. Dwie osoby, które były na tym spotkaniu, mogą to potwierdzić.

Pani Dyrektor powiedziała, że niech potwierdzą, bo takie coś nie padło.

Skarżący powiedział, że to pani dyrektor tak twierdzi.

Radny Kozłowski powiedział, że mamy stanowisko lewej i prawej strony.

Przewodnicząca podziękowała i powiedziała, że Komisja ma rozbieżne stanowiska. Zapytała członków czy mają jakieś jeszcze pytania. Podziękowała panu Skarżącemu za to, że był pan obecny i pani dyrektor również. Poprosiła, aby strony wychodziły w odrębności czasowej.

Po wyjściu Skarżącego pani dyrektor powiedziała, że dostarczy wszystkie materiały Komisji do stworzenia odpowiedzi, bo ona też nie jest w stanie zapamiętać wszystkiego. Weźmie informacje od pani pedagog. Tego jest naprawdę mnóstwo, my już. Od wtorku mieliśmy kolejne maile.

Radny Kozłowski powiedział, że Komisja trzyma się terminu 7 czerwiec a reszta nas na tą chwilę nie interesuje.

Przewodnicząca poprosiła panią dyrektor o uzupełnienie. Komisja jest wstępnie umówiona na kolejne posiedzenie na przyszły piątek, na formułowanie stanowiska. Poprosiła radcę o podpowiedzenie kilku rzeczy. Dodała, że panią dyrektor, prosimy o to, żeby do tego czasu pozwoliła Komisji zapoznać się z tymi materiałami, o których była rzecz. Dodała, że nie wie, czy członkowie potrzebują weryfikacji przewodniczącej rady rodziców, czy to będziemy tutaj włączać i zapraszać, bo to ma być już formułowanie stanowiska. Czy członkowie uważają to za konieczne?

Radny Kozłowski powiedział, że pani jedna z drugą taką informację przekazała, to powinniśmy to sprawdzić.

Komisja rozważała kogo zaprosić celem potwierdzenia informacji ze spotkania. Padła propozycja zaproszenia Przewodniczącej Rady Rodziców i Burmistrza Tomasza Szramy. Ustalono, że jeśli panie nie będą mogły przybyć na posiedzenie to niech się do tej sprawy odniosą na piśmie.

Ustalono, że kolejne posiedzenie będzie 13 w piątek. Uzgodniono również kwestię możliwości przedłużenia terminu rozpatrzenia sprawy, gdyby Komisja nie wypracowała opinii z uwagi na brak wszystkich potrzebnych informacji.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokołowała:

ZASTĘPCA KIEROWNIKA

BIURA

Natalia Janowska

Przewodnicząca Komisji Skarg,
Wniosków i Petycji

Agnieszka Katarzyna Balcerowiak